

Z Lustru

Słowo powracające 24. III 1966
Stefan Polanica

Balik gospodarski

Afisz prapremiery „Baliku gospodarskiego”) głosił: „Doniesienia teatralne. Aktorowie Narodowi Nadzwyczajni Jego Królewskiej Mości będą reprezentowali w niedzielę 14 września 1783 roku operę nową oryginalną w 3 Aktach z Muzyką Kamińskiego (...) w guście Narodowym napisaną „Balik gospodarski”. Antrypreta pochlebia sobie, że jak inne Dzieła z Włoskiego Stomaczona, Publicum z ukontentowaniem przyjęła, tak i to, ile w Narodzie oryginalnie zrobione, taskawą przytomnością zaszczytuję raczny”. Odeś ani — jeśli chodzi o libretto — ten „Balik” „oryginalny” ani „w Narodzie oryginalnie zrobiony”, bo, podobnie jak inne libretta Zabłockiego („Drzewo zaccarowane” do muz. Stefaniego, „Sąd Salomona” do muz. Elsnera czy „Zółta szefmyca” do muz. Ertiniego i Kamińskiego) — „Balik gospodarski” jest również tłumaczeniem z francuskiego a ściślej mówiąc polską adaptacją komedii Ch. Favaria „Le bal bourgeois”.

Po wojnie grywano (i w teatrach i w radiu) „Balik” jako komedię, farsę, śpiewogrę, wodewil — w każdym razie nie jako „operę”, gdyż nawet z muzyką Kamińskiego operą nie jest. Teatr Ziemi Mazowieckiej, który wystąpił obecnie z premierą „Baliku”, nazywa go „komedią muzyczną w 3 aktach, napisaną w r. 1781”. K. Michałowski w książce „Opery polskie” podaje, iż wyszła ona drukiem u M. Groella w Warszawie w r. 1780, została więc napisana wcześniej niż informuje program.

Czy „komedia muzyczna”? Zostaliśmy lepiej przy trafniejszym określeniu „śpiewogry”. „Balik” idzie nie z muzyką Kamińskiego, lecz z napisaną współcześnie przez K. Stromengera, ze zgrabnym prologiem i kupletami Zbigniewa Krawczykowskiego, utrzymanymi i w stylizacji językowej i w klimacie Zabłockiego.

Rzecz jest błaża, intryga natwintka, temat ograny — ale z takim właśnie ma-

terii robiono przecież setki i tysiące fars i komedii we Włoszech i Francji, jest też ich sporo i u nas: stary opiekun, zalecający się do młodzieńkiej wychowawki, zakochanej w urodliwym młodzieńcu, nici intrygi w ręku sprytnego służącego (później przeszły te uprawienia na pokojówki), różne maskarady, przebieranki — no i triumf młodości i miłości w zakończeniu.

W „Baliku gospodarskim” też jest stary opiekun Orjon (oglądałem w tej roli, potraktowanej komediowo, soldnie, zamaszycie — Zdzisław Ożarowski), gra na zmianę z Klemensem Mielczarkiem), jest jego młoda, śliczna, pełna wdzięku wychowawca Kasia (taką Kasią jest właśnie Kalina Plekiewicz, która prócz urody prezentuje tu dobre aktorstwo, w drugiej obsadzie — Zofia Streer), jej przystojnym, miłym adoratorem jest kapitan Flintyn (Bohdan Grzybowski, w drugiej obsadzie Bolesław Jerke), jest jego sprytny sługa Flintak (bardzo zabawnie gra go Fabian Kieblez, w drugiej obsadzie Jerzy Racina), jest wreszcie ciotka Kasi Dorymena (wytłumająca się ku współczesności Nina Polakówna). Zabawne, nieco naciągane sytuacje, przyjemna muzyka K. Stromengera, dobra gra, uroczą scenografię Antoniego Uniechowskiego, pełną elegancji, wdzięku i dowcipu choreografia Barbary Fijewskiej i wreszcie zgrabna reżyseria Andrzeja Szczepkowskiego czynią z „Baliku gospodarskiego” w TEM spektakl, który na pewno warto zobaczyć, stawiający przyjemny akcent w roku 200-lecia Steny Narodowej.

*) F. Zabłocki — „Balik gospodarski”. Komedia muzyczna z prologiem i kupletami Z. Krawczykowskiego. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Reżyseria A. Szczepkowski, scenografia A. Uniechowski, muzyka K. Stromenger.